Nr. 205. Kraków, Sobota 6 Września 1913. Rok XXI.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. [illegible]

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. [illegible]

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

OGŁOSZENIA (anonsy) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 26. — Od miejsca [illegible] Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) [illegible] w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, [illegible] Gyśzi & Nagy, w Berlinie F. B. Co. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Co, A. Lorette, John Fords & Co, [illegible]

Po kongresie katolickim w Lublanie.

(Refleksye uczestnika kongresu).

Do jakich rezultatów może doprowadzić zwarta, śmiała i systematycznie prowadzona akcya katolicka, tego dowodem był świeżo odbyty; kongres katolicko-ludowy w Lublanie. Nie dawno, bo zaledwie lat temu dwadzieścia i kilka, duchowieństwo wraz z ludem stanęło do otwartej walki z liberalnym prądem, w którego rękach przeważnie spoczywały rządy i wpływ w Słowiańszczyźnie południowej! Dziś szeregi liberalne stopniały prawie do zera, zato praca katolicka święci tryumfy na całej linii.

Pierwszy, który rzucił hasło nowego kursu na Słowiańszczyźnie był sam arcybiskup Lublany, gorący patryota słoweński Dr J e g l i c z, prawdziwa chluba tamtejszego duchowieństwa. Ruch zainicyowany przez arcybiskupa miał początkowy charakter więcej kościelny i religijny. Ze stolicy arcybiskupiej wyszło mianowicie polecenie, aby w każdej parafii zawiązywano sodalicye maryańskie ludowe! Celem sodalicyj było przedewszystkiem wyrobienie choćby garści zdecydowanych i świadomych siebie katolików a przez nich spotęgowanie ducha religijnego wśród ludu oraz podniesienie tegoż pod względem etycznym i moralnym.

Duchowieństwo spełniło co do joty życzenie arcypasterza. Wkrótce cała Kraina pokryła się siecią stowarzyszeń maryańskich ludowych, których liczba członków obecnie przekracza liczbę 30 tysięcy. Z tych sodalicyj wybitnie ludowych trysło źródło do dalszych organizacyj bądź z charakterem narodowym, bądź też oświatowym i społecznym.

Po wsiach zaczęto budować tak zwane domy narodowe, w których towarzystwa męskie i żeńskie t. zw. „Orłów i Orlic" (nasi Sokoli) pod hasłem w „zdrowem ciele, zdrowy duch" obok ćwiczeń i hartu ciała, pielęgnowano ideały narodowa i katolickie.

Równocześnie z temi organizacyami szły inne oświatowe i ekonomiczne. We wszystkich pracują księża, lud i inteligencya z ludu wyszła! Trzy olbrzymie domy, z tych największy trzypiętrowy budynek, drukarnia katolicka, dom ludowy, i dom rękodzielniczy w Lublanie są ogniskami hasła pracy na całą Krainę i południową Słowiańszczyznę. Lud i robotnicy są tu tak świetnie zorganizowani, że, jak znawcy twierdzą, całokształt pracy katolickiej widziany w Lublanie nie ustępuje w niczem, owszem zdaniem tychże, przewyższa to, co się widzi w Niemczech w Gladbach.

W całej tej akcyi katolickiej niema najmniejszej rozbieżności w działaniu. Wszędzie czuć rygor i karność zadziwiającą. Taka np. drukarnia katolicka, cóż to za wspaniałe dzieło, które zarówno swój byt, jak i rozwój zawdzięcza li tylko dobrze zrozumiałej wspólnej akcyi katolickiej. Olbrzymi trzechpiętrowy gmach, urządzony wedle wszystkich wymagań nowoczesnych, stanowi główny warstat pracy oświatowej. W gmachu drukarni katolickiej mieści się śliczna sala redakcyjna wraz z podręczną biblioteką i pismami — sale redakcyjne wytwornie urządzone, dalej sala posiedzeń klubów katolickich i olbrzymia sala, w której znajdują się maszyny drukarskie a obok znowu sala dla zecerów. Osób zajętych w samej drukarni jest 120. Obok głównego dziennika „Slowenća", wychodzi 18 pism ludowych ściśle katolickich. W tym samym gmachu znajduje się introligatornia, która zajmuje pracą 40 osób. Na tem nie koniec. Przewodnik pokazuje jeszcze gdzie indziej olbrzymią księgarnię, czysto katolicką, której obrót musi być niezwykły, skoro czysty dochód roczny obliczają z księgarni na 60 tysięcy.

Wszystko to wprawia w zdumienie i podziw dla tego niespełna 2 milionowego narodu, który w tak krótkim czasie z własnych sił wystawił taki olbrzymi pomnik wszechstronnej pracy. Lud ten zdumiewa widza swą kulturą, siłą, bogactwem (w całej Krainie niema jednego żebraka) i wyszkoleniem organizacyjnem. Analfabetyzm nieznany jest w Krainie. Chęć czytania nadzwyczajna. Przechodząc około kramów przekupek zauważyłem, jak każda z nich czytała ulubiony swój organ: „Slowenec".

Opinia liberalna czyli żydowska zohydziła u nas markę katolicką. W Lublanie rzecz przedstawia się inaczej. Mowcy, którzy przemawiali po różnych sekcyach — to doktorzy praw i filozofii, ludzie na stanowisku — a każdy występował śmiało pod hasłem katolickim i marką katolicką.

Niema co mówić Kongres katolicki Słoweńców i Chorwatów, był w całem tego słowa znaczeniu tryumfem idei i akcyi katolickiej. Akcya katolicka w słowiańszczyźnie południowej nie kuleje, nie żyje suchotnika życiem, ale pędzi pełną parą. Powodzenie zaś swoje zawdzięcza w pierwszym rzędzie swej konsekwencyi programu i działania. Tam nietylko są chęci, ale jest czyn i praca i jest ofiarność na cele katolickie. Duchowieństwo, lud i inteligencya z ludu idą ręka w rękę, pracują nie dla osobistych widoków, ale pracują dla dobra ludu i narodu. Widoczne dziś na każdym kroku owoce krzepią wszystkich i do nowych poświęceń zapalają. Oprócz garstki liberałów, którzy stoją w opozycyi, nie doznają katolicy przeszkód w pracy. Za plecami ich niema tak zwanych wyższych warstw uprzywilejowanych, które w innych krajach w swem kastowem zaślepieniu pracę nad ludem traktują często jak warcholstwo i chłopomanię, a także w Krainie n i e m a dręczącej inne narody t. zw. k w e s t y i ż y d o w s k i e j. Na całą Krainę liczba żydów dochodzi 44 osób. Te przeszkody usunięte w wysokim stopniu ułatwiają jasno i konsekwentnie prace katolickie.

Kiedy w sali rękodzielniczej X. Zimmermann kreślił w swem przemówieniu obraz pracy katolickiej w poszczególnych dzielnicach Polski, podniósł, że w Galicyi mimo swobody koalicyi, mimo wyraźnego poparcia Episkopatu — praca katolicka odnośnie przynajmniej do robotnika — w porównaniu do innych dzielnic stoi najniżej. Czy to nie smutne? Mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości sąd pod tym względem o naszej pracy w Galicyi, zmieni się na lepsze, byle tylko solidarnie otwarcie i systematycznie zabrać się do roboty. A niewątpliwie wtedy akcya katolicka i u nas, północnych Słowian, popłynie podobnym torem i rozmachem, jak to widzieliśmy u południowych Słowian katolickich! Katolicyzm w czynie — brak żyda, brak żebractwa — to chluba katolickiej akcyi w Krainie.

X. K. B.

Ile?

P. Leon Biliński mógłby oddać wielką przysługę swemu dawnemu koledze w gabinecie a dzisiejszemu prezydentowi ministrów hr. Stürgkhowi. Mógłby go bowiem poinformować, jak należy załatwiać sprawę z p. Stapińskim, gdy ten zjawi się dzisiaj u niego ze skargami na „ucisk i prześladowanie" ze strony rządu. P. Biliński udzieliłby prawdopodobnie hr. Stürgkhowi rady, by spokojnie wysłuchał skarg Stapińskiego i by następnie krótko zapytał: ile? Ile p. Stapiński potrzebuje?

Ten krótki pytajnik „ile" sprowadzi „opozycyę" ludowców do właściwego mianownika. P. Bilińskiego kosztowały awantury p. Stapińskiego 2 miliony koron. Jeżeli hr. Stürgkh będzie zręcznym, to wizyta dzisiejsza p. Stapińskiego kosztować go będzie bez porównania mniej... Zresztą sądzimy, że hr. Stürgkh na wczorajszej konferencyi z p. Długoszem dobrze poinformował się już o zamiarach i potrzebach, tudzież o wartości gróźb i wartości wpływów wodza ludowców i co do ceny nie da się oszukać. Któż bowiem może lepiej znać p. Stapińskiego, niż minister Długosz, który — jak to proces p. Stapińskiego z „Ojczyzną" i listy p. Lasockiego wykazują — odkąd należy do stronnictwa ludowego, musi ciągle rękę trzymać w kieszeni i czerpać w niej pełnemi garściami na różne przedsiębiorstwa p. Stapińskiego?

Sądzimy, że dzisiejsza wizyta deputacyi ludowców u hr. Stürgkha jest załatwieniem krzyków p. Stapińskiego. Ten ostatni — jak żydowski kupiec, który chce wytargować jak najlepsze warunki — jeszcze przed samym targiem (t. j. przed konferencyą) z hrabią Stürgkhiem najostrzejsze podnosi zarzuty przeciw rządowi. Ale zbyt są one obłudne, by je ktokolwiek mógł wziąć seryo. Dość powiedzieć, że p. Stapiński czuje się obrażonym nawet z powodu zamianowania Komisyi administracyjnej w... Czechach i opowiada, że sprawa ta w stronnictwie jego wywołała „wielkie rozgoryczenie". Zdaje się, że p. Stapiński tem zapewnieniem chce zdobyć sympatyę Niemców, którzy zaciekle zwalczają Komisyę w Czechach.

Zarzuca dalej p. Stapiński rządowi krajowemu, że „nie czyni żadnych usiłowań przeprowadzenia reformy wyborczej". Tymczasem zarzut ten dotykać może jedynie prezesa Koła Dra L e o, który s w ą n i e o b e c n o ś c i ą uniemożliwia jakiekolwiek konferencye polityczne. Dr Leo przedłuża sobie wakacye aż do 8 września i do tego terminu sprawa rokowań musi być odroczoną.

W komunikacie dzisiejszym p. Stapiński formując jeszcze raz swoje zarzuty oświadcza się w końcu przeciw dzisiejszemu „kierunkowi" w rządzie, mimo, że w rządzie tym zasiada p. Długosz. Jest więc ten komunikat nowym atakiem na p. Długosza, gdyż jemu przypisują winę za obecny „kierunek" rządu. Ale próżną jest złość p. Stapińskiego na min. Długosza i próżnemi a raczej śmiesznemi są nadzieje p. Wróbla na następstwo po Długoszu. P. Wróbel wziął raz seryo swą kandydaturę na ministra i odtąd jest najważniejszym pomocnikiem p. Stapińskiego w jego kreciej robocie przeciw p. Długoszowi. Ale podczas gdy p. Stapiński zawsze coś na opozycyi skorzysta, to p. Wróbel wyjdzie znowu z kwitkiem". Tak płaci się zwykle brzydką robotę.

Z dnia.

„Diło" o projekcie narodowo demokratycznym.

„Diło", omawiając ogłoszone przez narodową demokracyę jej zasady projektu reformy wyborczej, w następujący sposób odzywa się o zasadzie katastru narodowego, — najbardziej dotąd przez ukraińców pożądanego jako pierwszej podstawy separatyzmu:

„Atrakcyą projektu narodowej demokracyi jest ukraiński n a r o d o w o ś c i o w y k a t a s t e r w wiejskich okręgach Galicyi wschodniej, gdzie ludność ukraińska tworzy przeważającą większość. Tam ukraińscy wyborcy, a więc większość, mają być wyłączeni z ogólnej liczby wyborców w odrębną, narodowościową kuryę. Zazwyczaj wyłącza się narodowościowe mniejszości, wszechpolacy zaś wyłączają narodowościową większość, wychodząc oczywiście z tego stanowiska, że Galicya jest polskim krajem, w którym na wschodzie żyją ukraińskie mniejszości".

Oświadcza dalej „Diło", że zasady narodowej demokracyi nie mogą być wzięte za podstawę rokowań i dodaje:

„Przedewszystkiem Polacy muszą uznać, że kraj i Sejm jest polsko-ruskim i muszą się zgodzić na to, aby ruski naród zajął w nim stanowisko równorzędnego współgospodarza. Nasz narodowy ogół intensywnością swojej pracy narodowej, oraz siłą i stanowczością w swoich dążeniach do zdobycia narodowo-terytoryalnej autonomii na drodze narodowościowego podziału Galicyi musi nauczyć Polaków, aby zachowywali się skromniej, jak przystoi narodowościowej mniejszości, czem są Polacy na naszej ziemi".

Niemcy przeciw legii cudzoziemskiej.

Berlińska „National Zeitung" przynosi na czele numeru szereg oświadczeń posłów do parlamentu i Sejmu z Bassermanem na czele, skierowanych przeciw francuskiej legii cudzoziemskiej. „National Zeitung" urządziła tę nagonkę przeciw francuskiej legii cudzoziemskiej pod wpływem faktu, że w legii 40 procent rekrutów stanowią o c h o t n i c y n i e m i e c c y i pod wpływem komunikatu półurzędowej Agencyi Havasa, że w miesiącu sierpniu zgłosiło się do legii 28 ochotników n a r o d o w o ś c i n i e m i e c k i e j. Głosy posłów i parlamentarzystów niemieckich przemawiają bardzo ostro przeciw legii i domagają się energicznej akcyi przeciw agentom, werbującym do legii i to zarówno akcyi ze strony rządu, jak i akcyi ze strony parlamentu.

Poseł Bassermann zapowiada, że parlament niemiecki zajmie się w sesyi jesiennej skandalem legii cudzoziemskiej i że powoźwie ostre uchwały co do kar na agentów werbunkowych. Poseł Heckscher nazywa legię tworem hańbiącym i niemoralnym i uważa ją za ważną przeszkodę do polepszenia stosunków francusko-niemieckich. Najlepiej, zdaje się radzi poseł Mueller-Meiningen. Proponuje on mianowicie utworzenie jako odtrutki przeciw legii cudzoziemskiej — niemieckiego korpusu kolonialnego, któremu nadaje tytuł: „Ochotniczej legii cudzoziemskiej". Poseł sejmowy Dr Otto Mugdan nazywa legię instytucyą niegodną kulturalnego narodu, a poseł parlamentarny Heine widzi przyczynę tego, że wielu Niemców werbuje się do legii w tem, iż stosunki socyalne, brak pracy i ogromna drożyzna zmusza wielu do szukania najrozmaitszych środków zarobku na życie.

Jakiekolwiek są atoli te głosy prasy, to jedno skonstatować można, że oburzenie w Niemczech, na legię francuską jest ogromne i że w jesieni przyjdzie w parlamencie Rzeszy do burzliwej dyskusyi, która powiększyć może naprężenie francusko-niemieckie, które znowu krwawem widmem wojny zaciąży nad Europą.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Tak niecierpliwie z wielu stron oczekiwane rozpoczęcie rokowań między Bułgaryą a Turcyą odwlekło się z powodu święta Bajramu. W każdym jednak razie można mieć nadzieję, że rozpoczną się one faktycznie w najbliższy poniedziałek. Czy jednak pójdą gładko, to inna sprawa, ponieważ rząd turecki, zostając pod przemożnym wpływem partyi wojskowej z E n v e r bejem na czele, skrępowany jest w swej działalności. Zagadkowe posuwanie się wojsk tureckich pomimo oficyalnych zaprzeczeń — na zachód od Maricy oraz ruchy floty tureckiej przed Dedeagaczem, nie są dobrą wróżbą dla mających się rozpocząć rokowań. Wydaje się bowiem, jakoby Turcy mieli zamiar, korzystając z okoliczności, uszczknąć znaczną część jeszcze i z tego terytoryum, jakie przyznanem zostało Bułgaryi przez pokój bukaresztański.

Bądź jak bądź, rokowania bułgarskie są wstępem do ostatecznego uregulowania cało-

---

10 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Jutro, o tej porze — mówiła Lawinia do siostry, znalazszy się wraz z nią w panieńskim pokoiku — będziemy mieli nad sobą nowego lokatora, który nam poderżnie gardła.

— To jeszcze nie dowód, abyś mi zajmowała miejsce przed lustrem — oburknęła ją Bella, zawijając sobie papiloty. — Nie nędzaż to, mówiła dalej, mieć zamiast gotowalni, wstrętne pudełko na grzebienie, wstrętne małe lusterko i tą ohydną świecę przy której muszę zakręcać papiloty.

— Którymi usidliłaś Jerzego Simpson — zauważyła Lawinia.

— Usidliłam Jerzego Simpson, proszę! miałam też kogo usidlać. Jesteś całkiem głupiutka i mówisz o rzeczach, których nie rozumiesz.

— Rozumiem może lepiej, niż ci się zdaje.

— Jakto? — spytała kwaśno Bella, ale Sawy nic jej nie odrzekła. — Bella rozpoczęła znów swoje wyrzekania na ubóstwo domowe.

— Nie mam co włożyć na siebie, żadnej przyzwoitej sukni, ani kapelusza, żadnego sprzętu przyzwoitego w domu, a w dodatku tolerować trzeba pod jednym z sobą dachem jakiegoś podejrzanego lokatora.

Ostatnie te wyrazy wyrzekła Bella z taką pasyą, jakby w nich właśnie streszczały się wszystkie jej biedy. O ileż energiczniej użalałaby się na nowego lokatora, gdyby wiedziała, że jest on jak dwie krople wody podobny do owego Juliusza Handford, który ukazał się w trupiarni w dniu znalezienia zwłok Johna Harmon.

ROZDZIAŁ V.

S p a d k o b i e r c a.

Codziennie od lat kilku, zasiadał w rogu ulicy obok Cawendish square, człowiek z nogą drewnianą, będący właścicielem przenośnego straganu. Przynosił on z sobą wszystko, co mu było potrzebne do prowadzenia tego małego handelku, a więc: rodzaj drewnianej kobylicy, składany stołek, parasol, koszyk i deskę. Co rana ukazywał się na stanowisku, niosąc z sobą te wszytkie przedmioty związane sznurkiem, ustawiał je pod murem, rozpinał parasol, układał na desce małe stosiki jabłek, gruszek, pierników i karmelków i sklepik był już gotów.

Stragan Silasa Wegg, bo tak się nazywał człowiek z nogą drewnianą, różnił się wszakże od pokrewnych mu, jednym jeszcze szczegółem. — Oto tuż obok, ustawiona była drewniana staluga, na której spoczywały małe zeszyty zapisanego papieru. Były to piosnecki, które Silas Wegg, sprzedawał amatorom, a w razie potrzeby uczył swych klientów, śpiewając je lub deklamując tekst. Ponad piosenkami przybita jeszcze była biała tablica z napisem: „Silas Wegg załatwia wszystkie komisy dla panów i pań". Jak widzimy więc Silas Wegg był człowiekiem pomysłowym i nie opierał się wyłącznie na handlu lecz posługiwał się także pobocznymi środkami zarobku. Siadając już tyle lat pod narożnym domem, Wegg zaczął go z czasem uważać za rodzaj osobistej własności; jakkolwiek nigdy nie był nietylko w jego wnętrzu, ale nawet w otaczającym go dziedzińcu. Mówiąc też o tym budynku, nie nazywał go nigdy inaczej, jak „Nasz dom". Co więcej, utrzymywał, a nawet sam w to wierzył, że zna wszystkich jego mieszkańców i wie wszystko, co ich dotyczy. Ponadawał nawet osobom, mieszkającym tam, a które przechodziły często przed jego straganem, imiona zaczerpnięte z własnej wyobraźni. I tak, mieszkała tam zdaniem jego — ciotka Joanna, miss Elżbieta, pan Jerzy, wuj Parker itp.

Były to wszystko imiona przez niego zmyślone, ale Silas Wegg, uwierzył z czasem w ich autentyczność i nie dał by sobie tego za nic wyperswadować.

Poczytując osoby tak przez siebie ochrzczone za osobistych swych znajomych, Silas, składał im ukłony, zastosowane jak mniemał do ich stanu. Wuja Parkera naprzykład, który był, zdaniem jego spensyonowanym oficerem, pozdrawiał zwykle ukłonem wojskowym, nie troszcząc się wcale czy ukłon ten będzie wywzajemniony. Podobnie też witał ukłonami przechodniów, których widywał częściej i znał z widzenia, stopniując starannie swoje pozdrowienia.

Z pomiędzy nędznych straganów miejskich, stragan Silasa Wegg był chyba najnędzniejszym. Żołądek kurczył się na widok jego pomarańcz, szczęki drętwiały na myśl o jabłkach, zieleniących się w jego koszyku orzechy jego miały chyba najtwardsze łupiny, a jedyną rzeczą stosunkowo miękką w jego straganie były pierniki.

Mimo to handelek szedł jako tako, dzięki niedostatecznemu uświadomieniu małych nabywców, bo klientami Wegga były wyłącznie prawie dzieci.

Otóż dnia pewnego, gdy jeden z małych gentlemenów, zakupił w swem niedoświadczeniu, okropną małą klatkę i rozmokłego od deszczu konia piernikowego, Silas, który sięgał właśnie do pudełka blaszanego, stojącego pod zydlem, dla wydobycia nowego towaru, zatrzymał się nagle na widok przechodnia, którego twarz nie wydała mu się obca.

— Czy ja go znam? — zapytał siebie.

Przechodzień ów, miał grubą sękatą laskę, grube podkute trzewiki, gruby płaszcz kortowy narzucony na żałobny garnitur i kapelusz z szerokiemi skrzydłami. Twarz jego pomięta była w grube fałdy na policzkach, na czole, w okolicach oczu i warg, a z pod krzaczastych, siwiejących brwi, patrzyły wesołe dziecięce ciekawe oczy.

— Widziałem go już niezawodnie — pomyślał Wegg i po krótkiem zastanowieniu zaszczycił ukłonem przechodnia, który mierzał prosto do jego straganu.

— A dzień dobry, dzień dobry panu odpowiedział mu pofałdowany jegomość.

— Nazywa mnie panem — pomyślał straganiarz, nie musi być kimś z waszecia, i prawie pożałował swego ukłonu.

— Poznałeś mnie pan? — pytał tamten stając wprost przed straganem.

— Przechodziłeś pan już kilka razy pod naszym domem.

— Naszym domem? — pytał zdziwiony jegomość.

— Tak, pod tym oto — odparł straganiarz, dotykając palcem muru pod którym siedział.

— Ciekawy jestem — mówił nowo przybyły, przekładając z ręki do ręki swą grubą laskę — ile też pan zarabiasz na miesiąc?

— Rozmaicie — odparł niejasno straganiarz.

— Rozmaicie? no proszę, bywaj pan zdrów.

Nieznajomy odszedł, a Silas nazwał go w duchu naiwnym, ale ten powrócił za chwilę i rzucił mu nowe pytanie:

— Jakim sposobem straciłeś pan nogę?

— Przypadkiem — odparł kwaśno Wegg.

— A czy dobrze panu z tą drewnianą nogą?

— Nieźle, nigdy jej nie jest za zimno ani za gorąco.

— Ani za zimno, ani za gorąco; proszę! A czy słyszałeś pan kiedy nazwisko Boffen?

— Nie, nie słyszałem—odparł sucho straganiarz.

— A podoba się panu to nazwisko?

— Wcale nie — odparł imć pan Wegg wpadając w coraz to gorszy humor.

— Ciekawy jestem dlaczego?

— Niewiem panie, niewiem, ale nie przypada mi to nazwisko do smaku i koniec.

— A to szkoda, wielka szkoda, bo ja tak się nazywam.

— Cóż ja na to poradzę.

— No możesz się pan jeszcze poprawić. Jak się panu podoba Nikodem, imię Nikodem, albo Nik, lub Noddy w zdrobnieniu.

— Nie jest to panie imię, które chciałbym nosić.

— A jednak ja je noszę, mnie właśnie nazywają Nikodem, lub Noddy Boffen. A pan jak się nazywasz?

— Silas Wegg, ale ja panie zupełnie niewiem, dlaczego mnie tak nazwano — mówił straganiarz, zastrzegając się z góry przeciw możliwemu odwetowi ze strony Nikodema Boffena.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kształtu spraw bałkańskich — przynajmniej na czas jakiś — a temsamem są faktem bardzo pożądanym nietylko dla bezpośrednio interesowanych.

W sprawie tych rokowań podaje carogrodzki korespondent „Berl. Tageblattu", że właściwie rozpoczęły się one już w początkach sierpnia — oczywiście w formie nieurzędowej — między delegatem bułgarskim Naczowiczem a tureckim ministrem handlu El Bostani effendim. Pośrednikiem w nich miał być... młody żydek, z Jerozolimy, Aszer Saphir, który w tym wypadku odegrał bardzo sprytnie rolę faktora. Gdy zaś Naczowicz przekonał się pod koniec sierpnia u ambasadorów Austro-Węgier i Rosyi, że Bułgarya nie może rachować na jakieś poparcie z ich strony — postarał się o bliższy kontakt z rządowemi sferami tureckiemi, które okazały ze swej strony gotowość przystąpienia do układów oficyalnych.

Mozaiki warszawskie.

Warszawa, wrzesień 1913.

Po letniem wyludnieniu, tak znacznem w Warszawie, jak może w żadnem z miast większych zaroiło się miasto na nowo swymi mieszkańcami. Jak twierdzą niektórzy, odpływ letników z miasta był w tym roku mniejszy, znaczna część bowiem mniej zamożna, udająca się na kolonie podmiejskie ubiegłego lata pozostała w mieście z powodu niepogody. Małą z tego jednak mieliśmy pociechę, a to wskutek szerzącej się strasznie w tym roku mody wyjazdów dalekich za granicę. Im kto miał mniej warunków (pieniędzy) i potrzeby wyjazdu za granicę — jechał dalej — Biarritz, Vichy, Davos, Grado, Lido, Abbazia, Capri i t. p. miały liczne bardzo kolonie polskie, pustką za to świeciły uzdrowiska w Królestwie i nadbałtyckie. To też obecnie słyszy się ciągle hymny pochwalne na cześć wspomnianych miejsc zagranicznych, każdy stara się drugiemu zaimponować, większą liczbą przejechanych kilometrów, dokąd wiózł swój chory organizm i... naiwność. Przez samą granicę w Aleksandrowie przejechało z Królestwa około 100.000 osób!!

Powrócili już jednak, nie zajmę się więcej nimi, — nie od rzeczy jednak będzie zwrócić uwagę na powakacyjny ruch handlowy w mieście. Otóż przyznać trzeba, że ruch bojkotowy mimo zmniejszenia się napięcia żywiołowego w szerokich masach przejawia się ewolucyą od spontanicznego odruchu obrony społeczeństwa do systematycznej akcyi przemysłowo-handlowej. Bojkot przeniósł się do sfer najważniejszych t. j. kupiectwa, które mimo strat początkowych zwróciło się do wytwórczości swojskiej. Jest to największy i najpomyślniejsze nadzieje budzący stan oddziałania i odniemczania naszego handlu. Konsument bywa niestety chwiejny a zresztą łatwo być może wprowadzonym w błąd przez nieuczciwego kupca, który sprzedaje obcą tandetę za wyrób krajowy. To właśnie ostatnio ustało, kupcy poczuli się odpowiedzialnymi i... zrozumieli swój interes na dalszą metę. Otóż mimo skłonności pewnych kół, którym obce bywały miłe od naszych, a źródła towaru obojętne, obecnie zmuszone są kupować wyroby krajowe, bo kupcy polscy takie tylko trzymają a do składów żydowskich mimo wszystko iść nie wypada!

Dobrze, że choć powodują się takimi względami — może kiedyś uświadomią się — narazie stwierdzić należy powodzenie i poważny rozwój akcyi bojkotowej.

Ze strony wroga — napawa drugą stronę tj. „najserdeczniejszych" furyą wściekłości. Ocierniają też nas żydzi w swych żargonówkach, wyśmiewają „głupich kupców-gojów", ich brak wprawy w handlu, nieumiejętność w zakupach etc. Ostatnio zaś urządzili litwacy kwiatek przeznaczony jak zachęcały swych czytelników „Hacefira" i „Moment" dla biednych żydów, „których położenie roku w ostatnim jeszcze znacznie się pogorszyło wskutek wstrętnej(!!?) agitacyi polskich bojkotystów".

Bezczelność inicyatorów tego kwiatka przeszła już wszelkie granice i dostała też słuszną odprawę; żydowskich kwestarzy i kwestarki, którzy rozsypali się po mieście, nawiedzali ulice, mieszkanie przez ludność chrześcijańską ze sprzedażą ich kwiatka przepędzano na Nalewki i Muranów.

Jak przystało na metropolię, Warszawa dała inicyatywę a także i obecnie stale popiera akcyę bojkotowania prowincyi, co udaje się doskonale przy patryotycznym i antysemickim nastroju miast i miasteczek Królestwa. Ruch bojkotowy stał się ruchem uprzemysłowienia prowincyi, co a rzeszą się do handlu mieszczańskie i rolników z prowincyi zaopatrywanych i... wysyłkowych dotychczas tradycyjnie przez żydów-faktorów „do wszystkiego". Liczne wystawy krajowe, przemysłowe, urządzane we wszystkich ważniejszych ogniskach produkcyi rolnej zapoznają prowincyę z fabrykami polskiemi z Warszawy, a prelegenci i prasa uświadamiają ich w postępowaniu.

To jest drugi sukces bojkotu, który, jak się okazuje nie był i nie jest „słomianym ogniem" — tak lekceważąco przyjętym przez żydów.

Warszawa hucznie rozpoczęła sezon jesienny; piękne pogodne dni pozwoliły elegantom pokazać tłumom ulicznym swe zdrowe, opalone nad morzami cery, a także najświeższe fasony kostiumów, sukien, mantylek i innych arcydzieł mistrzów igły, sprowadzonych niedawno w paryskich Louvrach, Worthach itp. — Wraz ze zjazdem „hig lifu" zaczęły teatry swe sezony — najmodniejszy — Polski, wystawił „Burzę" Sheakspeara — Mały pod dyrekcyą K. Zalewskiego [illegible] Bubnickiewicza p. t. „Złote czasy" przyjęte życzliwie przez zaprzyjaźnionych i faktycznych [illegible].

W Alejach Ujazdowskich ruch niczem na Champs-Elysées, ciągle się słyszy witam! wszystko dobrze?" — „Znowu zrazu w Maryenbad — jak tam pięknie — jak „nas" Polaków poważają a tu, pfuj — ten głupi bojkot jeszcze trwa — Szlag sol das treffen — au reservuar (?) droga Dorciu!..."

Zawsze i wszędzie oni!... *ste-N.*

Przegląd ekonomiczny.

Eksport Austryi do Rumunii. — Zniżka cen zboża i tegoroczne zbiory. — Sytuacya w handlu drzewnym.

Austryackie „Handelsmuseum", organ konsulatów austryackich, operujący dokładnemi informacyami i statystyką, dostarczoną przez konsulaty, przynosi nam wiadomości o stosunkach gospodarczych w Rumunii. Pomimo olbrzymich ceł ochronnych, rośnie ogromnie import Rumunii i zapowiada się coraz pomyślniej. Rośnie tam równocześnie konkurencya Niemiec o zdobycie rynków rumuńskich. Zbyt Austryi zwalczany jest olbrzymimi kosztami transportu, które tak przy transporcie kolejowym, jak również żeglugą dunajową są bez porównania wyższe, jak z Niemiec i Anglii.

Tak naprzykład fracht wodny z Wiednia do Galaczu jest dwa razy tak wysoki, jak z Liverpoolu do Galaczu. Z tego powodu bardzo wiele artykułów, gdzie ciężar ich wchodzi w grę, mają zamknięty zupełnie dla Austryi zbyt.

Zaznaczyć kredyt, uchwalany tam na budowę nowych linij kolejowych, wynoszący 405 milionów franków, otwiera wielki zbyt dla przemysłu żelaznego i dostawy wagonów. Jak świadczą zeszłoroczne dostawy wagonów — dostawy te przypadną zapewne Belgii i Niemcom.

* * *

W chwili, gdy ze wszystkich zakątków naszego kraju dochodzą ponure wieści o zniszczonych zbiorach zbożowych i przybliżeniu oblicza się straty, poniesione przez niebywałą klęskę powodzi, dochodzą nas z wiedeńskich biur wieści o zniżkach cen zboża.

Z wyjątkiem Galicyi — jak donosi „N. Fr. Presse" — zbiory wypadły znakomicie tak w Austryi, jak i na Węgrzech, aczkolwiek próbki otrzymanych do sprzedaży zbóż nie są pierwszej jakości. Jak zapowiadają zagraniczne targi zbożowe, liczyć się należy z wielkimi zapasami pszenicy. Ze światowych targów zbożowych ucierpiały cokolwiek targi niemieckie przez niepogodę podczas zbiorów: Jednak i tam są średnio-dobre zbiory, lecz pod względem jakości ziarna gorsze, niż w roku poprzednim.

Francuskie, włoskie i hiszpańskie zbiory mają być znakomite. Z Bałkańskich państw oprócz Rumunii, zbiory nie są brane w rachubę, w Rumunii jednak, pomimo demobilizacyi, eksport zboża w skutek braku wagonów nastręcza jeszcze trudności.

Z Rosyi dochodzą zewsząd wiadomości o bardzo dobrych zbiorach, tak samo i z Ameryki, a wszędzie pszenica obrodziła nadzwyczajnie.

Dlatego zapowiada się **niższa cena** zboża.

* * *

Ważną u nas rolę odgrywa sytuacya na **targu drzewnym**, gdyż drzewo jest najpoważniejszym artykułem naszego eksportu i przechyla szalę bilansów handlowych państwa.

Jak na wszystkich gałęziach handlu tak również i na handlu drzewnym w Galicyi i na Węgrzech ciężko odbiły się złe stosunki pieniężne i związane z tem ograniczenie ruczu budowlanego i przeróbek materyałów drzewnych.

Zbyt drzewa spadł do minimum, tak, że konsumcyę zagraniczną pokrywały zapasy miejscowe. Obecnie do jedynie większych konsumentów należą zarządy kolejowe. Z tego powodu odczuwać się daje zniżkowa tendencya, wstrzymująca większych producentów od sprzedaży.

Ceny materyału z lasów alpejskich i sudeckich są znacznie wyższe, jak z galicyjskich.

Z zainteresowaniem śledzą też sfery handlowe przebieg rozprawy ofertowej dla kolei państwowych, którą odbyć się ma 10 września b. r. Rozchodzić się tu będzie w pierwszym rzędzie o materyał miękki, co będzie miało również wpływ na konjunkturę budowlaną. Dodać trzeba, że przy ostatniem złożeniu ofert na drzewo kopalniane dla akcyjnego Tow. kolei ces. Ferdynanda, ceny były niskie.

Przez zastój przemysłowy, wywołany depresyą finansową, ucierpiały dotkliwie dostawy desek na skrzynie. — Zaś przez zły zbiór wina w roku 1912/13 i zniżenie się konsumcyi piwa ucierpiały niemniej dostawy materyału do fabrykacyi beczek.

Z tego też powodu spadł eksport tych materyałów do Francyi.

Jednym z materyałów, cieszącym się coraz większym popytem przez wzrost zastosowania w przemyśle meblowym i posadzkowym jest materyał bukowy, którego cena stale wzrasta. Utrzymują się także w równowadze ceny drzewa opałowego. Materyał dębowy zaszachowany był właśnie w Niemczech i Belgii przez import dębowego materyału z Japonii. Obecnie tak z powodu podwyższonego cła, kosztów przewozu, jak i niższej jakości, jaką drzewo japońskie daje w przemyśle posadzkowym, konkurencya ta stanie się znikomą.

Z nastaniem równowagi ekonomicznej otwiera się dla materyałów drzewnych wielki eksport, bo ruch budowlany narobić będzie chciał intensywną pracą zaniedbania, wynikłe z dwuletniej stagnacyi. *R. W.*

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc wrzesień.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 04; zachód przypada o godzinie 6 minut 13; długość dnia godzin 13 minut 09

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Zacharyasza, pojutrze w niedzielę św. Reginy.

Kraków 5 września.

Swój do swego i po swoje! Minął sezon ogórkowy, aczkolwiek dla naszego handlu i rękodzieła trwa on już od półtora roku. Roić się zaczyna od przybyłych z wywczasów Krakowian po rozkopanych ulicach naszego miasta, bo czekają ich zakupy związane z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, a chłodne wieczory i ranki przypominają o zakupnie nowych, a modnych toalet.

Nie pomijają Panie nasze polskich magazynów mód, lecz częstokroć po to tylko, aby zlustrować pierwszorzędne magazyny, przeglądnąć najnowsze journale i paryskie modele, znużyć dowolnie polskiego kupca i rękodzielnika, okazującego wszystkie nowości i to po to tylko, aby najspokojniej wyjść ze składu dla zaopatrzenia się w toaletę, kapelusz, bucik i drobiazgi do dawnych, a nieodłącznych przyjaciół z Grodzkiej, Stradomia i Kazimierza.

Znane są te smutne zwyczaje naszych Pań, tak naszym kupcom, jak niemniej ich mężom i rodzinom, lecz zwyczaj ten wchodzi w ich krew, staje się grzechem, popełnianym z przyzwyczajenia, świadomie i z premedytacyą, tem cięższe jednak są ich winy. Musimy je jednak wykorzenić, bo sieją zgubne następstwa dla całego narodu. Rosną w błędach całe generacye nieświadome strasznych ich następstw, jakie wywierają, tworząc pomór polskiego handlu i rękodzieła.

Powstają coraz liczniejsze składy żydowskie z gotową tandetą tak męską jak i żeńską, roić zaczyna się od składów fabrycznych obuwia, na które składa się tandeta karlsbadzka, mödlingska itp.

Zato nasz krawiec i szewc przymiera z głodu a ich czeladź uchodzi z kraju, by w obcych fabrykach przyuczać się robienia tandety i t. z. amerykańskich butów i niemi dobijać dawną uczciwą pracę ich rąk, która zatrzymywała tysiące robotników w kraju i dawała utrzymanie licznym ich rodzinom.

Kto niewierzy naszym wywodom, niech naocznie się przekona. Pouczą go chętni nasi szewcy o tajnikach t. z. amerykańskiego obuwia o znakach zdradzających pruskie ich pochodzenie, a wówczas staną się orędownikami naszego rękodzieła i **szerzyć będą hasła** — „**precz z obcą tandetą**"!

Tym zaś, którzy dążą po gotowe ubrania do żydowskich składów, możemy zalecić naszą „Spółkę krawiecką" przy ulicy Floryańskiej i „Szatnię" przy ulicy Sławkowskiej 14. Starajmy się zatem leczyć z wad narodowych, a uniwersalnym nań lekarstwem jest wykonanie hasła: „**Swój do swego i po swoje**"!

Do szkół średnich w Krakowie i Podgórzu zapisało się obecnie na rok szkolny 1913—14 ogółem 4309 uczniów. Do gimnazyum św. Anny (15 klas) zapisało się 616 uczniów, św. Jacka (12 klas) 418, filii św. Jacka (12 klas) 462, Sobieskiego (16 klas) 762, IV realne gimnazyum (15 klas) 562, V gimn. (10 klas) 362, do I szkoły realnej (14 klas) 383. II szkoły realn. (11 klas) 388, do gimn. w Podgórzu (16 klas) 406 uczniów.

Interesującą jest statystyka wpisów do pierwszej klasy w powyższych zakładach. Do gimnazyum św. Anny wpisało się 106 uczniów (2 oddziały), do gimnazyum św. Jacka 80 (2 oddziały), filii św. Jacka 91 (2 oddziały), gimnazyum Sobieskiego 90, (2 oddziały), IV gimn realne 131 (3 oddziały), V gimn 51, I. szkoły realnej 74 (2 oddziały). II szkoły realnej 47, do gimn. w Podgórzu 74 (2 oddziały). Ogółem liczba wszystkich uczniów, którzy się wpisali do pierwszej klasy wymienionych dziewięcio zakładów średnich w Krakowie i Podgórzu, wynosi 747.

Spoczynek niedzielny w handlu masarskim Cech rzeźników i masarzy w Krakowie, podaje do wiadomości, iż w myśl rozporządz. Namiestnictwa od 1 września **w niedziele wszystkie sklepy** ze sprzedażą mięsa i wyrobów masarskich **zamknięte będą**, a sprzedaż zaś **wykonywaną będzie w każdą sobotę do 9 godz. wieczór.**

Leon Wyrwicz wystąpi w sali Starego Teatru dnia 7 (niedziela) i 8 (poniedziałek) b. m. Na program złożą się świeżo podpatrzone sylwetki, między innemi: radca na posiedzeniu Rady miejskiej, ostatnie wybory do Sejmu, migawka z ćwiczeń wojskowych, fiakier 154 i wiele innych.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S A. Krzyżanowskiego, a w dzień przedstawienia w kasie Starego Teatru od godziny 3 popołudniu.

Na przedstawieniu przygrywać będzie orkiestra 1 p. p.

Na wystawę adryatycką do Wiednia urządza wycieczkę Sekcya wycieczkowa krak. „Ogniska naucz." w dniach od 3 do 5 październi ka br. Odjazd z Krakowa 3 paźdz. o g. 6 45 wieczorem, powrót do Krakowa 5 paźdz. o g 11 38 w nocy.

Koszta ogólne wycieczki wynoszą 58 K od osoby. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 10 K przyjmuje najpóźniej do 22 bm. i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, ul. Szlak 5. — W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Na odpowiedź pisemną należy załączyć markę

Posiedzenie Rady m. Podgórza odbyło się wczoraj popołudniu, pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego. Rada przychyliła się do załatwienia z pomyślnym skutkiem czterech podań żydowskich kupców o koncesyę na „restauracyę i kawiarnie"; dalej uchwalono kwotę uzyskaną ze sprzedaży gruntów na Noworytówce użyć częścią na pokrycie potrzeb miasta i na budowę gimnazyum, resztę zaś na budowę kanałów.

Na czas nieobecności burmistrza i wiceburmistrza wybrano ich zastępcą: inż. p. Karola Rollego.

W końcu r. Rolle przedstawił zamknięcie rachunków gminnych za rok 1912 Nadwyżka kasy wynosi 391 K 81 h. Rachunki kamieniołomów i wapiennika miejskiego zamknięto skromnym zyskiem wskutek zastoju ekonomicznego, jaki panował ubiegłego roku. Zakład elektryczny podgórski prosperował zadowalniająco i czysty zysk jego wynosił za rok 1912 2753 K. Zamknięcie rachunkowe rolne za rok 1913 nie było tak dobre, jak w ubiegłych latach, wskutek deszczów. — Tego roku mimo deszczów urodzaje na gruntach gminnych będą lepsze, niż w ubiegłym roku. Zamknięcie rachunków za rok 1912 ze wszystkich instytucyj gminnych i budżetu gminnego uchwalono.

Nadużycia emigracyjne. Wczoraj wieczorem przytrzymano na dworcu kolejowym 5 emigrantów jadących do Ameryki. Emigranci oświadczyli, że jadą za pośrednictwem Towarzystwa emigracyjnego X. Szpondra. Towarzystwo zabrało im pieniądze, wysłało je do biura „Anglo continental" w Bazylei, celem zakupienia kart okrętowych. Ponieważ to Towarzystwo nie ma koncesyi na zajmowanie się takim procederem, przeto wdrożono przeciw niemu dochodzenia karne. Jak słychać, już wpłynęło do prokuratoryi państwa kilka podobnych doniesień na to Towarzystwo.

Z sali sądowej. (O występek obrazy czci popełnionej drukiem). Przed trybunałem sędziów przysięgłych toczy się dzisiaj rozprawa przeciw Waleryi Wysockiej, kucharce. Rozprawie przewodniczy Dr Markiewicz, w imieniu oskarżyciela prywatnego Zasławskiego, oskarża Dr Jurczyński, obwinioną broni adwokat Dr Czernak. Wysocka zamieściła w jednem z pism krakowskich w rubryce „nadesłane" w październiku 1912, szereg obraźliwych zarzutów skierowanych przeciw p. J. Zasławskiemu, zastępcy kasyera banku w N. Targu. Wyrok zapadnie wieczorem.

Pobicie. Jan Matoń, dorożkarz, jadąc wczoraj szybko ulicą Grodzką, zawadził o wóz Jana Walerego, wieśniaka z pod Krakowa. Podczas wynikłej stąd sprzeczki, Matoń pobił dotkliwie Walerego. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe

Bezwładność wozu i ożywiająca elektryczność. Naładowany meblami wóz firmy p. Ropskiego wjechał wczoraj w południe w bramę Floryańską i pomimo wysiłku koni i woźnicy nie mógł stamtąd wyjechać. Po półgodzinnem rozmyślaniu nad bezwładnością ciał stałych, jeden z motorowych wpadł na dowcipny pomysł. Oto zaprzągł do wozu meblowego wóz tramwajowy, który bez wysiłku wyciągnął budę z opresyi ciasnej bramy. Sukces siły elektrycznej powitała licznie zgromadzona publiczność oklaskami.

Wypadek przy pracy w Borku Fałęckim. W Borku Fałęckim, w fabryce nawozów sztucznych, dziś rano przy ładowaniu worków z gotowymi fabrykatami przygniótł wór 35 letniego Jana Książka. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło rannego w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Pogoda. Dnia 4-go września termometr doszedł od + 15 5 do + 21·1 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 5 go września o godzinie 7 rano stan barometru 744 7 mm, — termometru + 11 6 C wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 5 września o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 13·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatru niema, cisza, lekkie zachmurzenie. Prognoza: pogoda, skłonność do burzy.

Kronika zamiejscowa

O ratunek dla ludności w przeworskiem Z Grodziska piszą do nas: Wiadomo, że tego roku nawiedziły niezwykłe klęski elementarne powiat Przeworski. Wisłok wylał sześć razy i zniszczył tysiące morgów plonów rolnych. Wioski położone nad samym Wisłokiem przedstawiają dlatego smutny widok. Najbardziej ucierpiały Budy, Gaiewczyna, Głogowiec, Ulleszyn.

Chcąc się naocznie przekonać o rozmiarach katastrofy, odwiedził książę Andrzej Lubomirski, poseł parlamentarny i sejmowy, a zarazem marszałek Rady powiatowej w Łańcucie, wioski powiatu Łańcuckiego i Przeworskiego. Najbardziej dotkniętym klęskami rozdawał sam osobiście zapomogi. Wykołatał u rządu na ten cel kilkanaście tysięcy koron.

Do Grodziska przybył w niedzielę 31 sierpnia. W domu Kółka rolniczego odbyło się popołudniu wielkie zgromadzenie. Książę - poseł, jako marszałek Rady powiatowej w Łańcucie informował się osobiście o rozmaitych potrzebach niedomaganiach powiatu, Zebrani włości i gospodarze domagali się zwłaszcza większej i skuteczniejszej pomocy przy budowie gościńców, których Grodzisko jest prawie zupełnie pozbawione,

Na tem zebraniu wyszły na jaw wprost skandaliczne stosunki szkolne, panujące w Łańcuckiem. I tak w gminie w Grodzisku dolnem istnieje budynek szkolny o jednej izbie szkolnej, a dzieci obowiązanych do szkoły jest przeszło 600 Wskutek tego niektóre dzieci muszą się zapisywać do szkół w sąsiednich gminach, a przeszło 300 dzieci jest zupełnie pozbawionych nauki szkolnej. Tak z dowodami statystycznymi w ręku twierdzili obecni na tem zebraniu X. prałat Feliks Szlaczyński, dyrektor szkoły Maciej Tarkowski i naczelnik gminy z Grodziska dolnego.

Jak może tolerować takie wprost skandaliczne stosunki Rada szkolna krajowa i okręgowa?! . Nic dziwnego, że wójt z sąsiedniej gminy Laszczyny powiedział, że „tam istnieją gorsze stosunki jak na Syberyi".

W dyskusyi zabierali głos akademik Kulpa (w sprawie niższej szkoły rolniczej), gospodarz Czerwonka, Wespod, Olonieckí i wielu innych.

Wśród miłego nastroju opuszczali zgromadzeni pożyteczne to zebranie.

Zarządzenie godne naśladowania. Prezydent miasta Lwowa p. Neumann, spowodował uchwałę miejskiej rady szkolnej okręgowej i sekcyi szkolnej rady miejskiej, aby z początkiem roku szkolnego zaprowadzić w miejskich szkołach ludowych i wydziałowych książeczki oszczędnościowe dla dzieci szkolnych.

Z ruchu chrześcijańskich robotników tytoniowych. Akcya w sprawie stosunków w fabryce tytoniu w Monasterzyskach, o której niedawno obszernie pisaliśmy, została o tyle dla robotników polskich korzystnie załatwioną, że przywrócono święto parafialne św. Rozalii, obchodzone w dniu 4 września.

W niedzielę 7 bm. o godz. 10 rano odbędzie się krajowa konferencya robotników tytoniowych w Domu Katolickim we Lwowie, Gródecka 26 w celu omówienia postulatów robotniczych.

Konferencyę zwołuje „Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie" przy współudziale Sekretaryatu katolickiego we Lwowie.

Bezpodstawne pogłoski. Onegdaj i wczoraj rozpuszczono we Lwowie i we wschodniej Galicyi pogłoski, że na granicy naszego kraju we wsiach węgierskich Wolocy i Kisoliwie zaszło 25 wypadków cholery, zaś po stronie galicyjskiej w Munkaczu i Stryju 9 ludzi zachorowało na cholerę. Pogłoski te znalazły echo w prasie.

Badania bakteryologiczne, przeprowadzone przez komisyę lekarską w Woloczy nie potwierdziły podejrzenia, natomiast w Kisoliwie stwierdzono jeden wypadek cholery azyatyckiej, zawleczonej prawdopodobnie przez powracających z nad południowej granicy rezerwistów.

Natomiast ani w Ławocznem, ani Skolem, ani w najbliższej okolicy po stronie galicyjskiej, żaden podejrzany wypadek nie zaszedł. Pogłoskę o cholerze w Galicyi wywołały sprawozdania władz północno-węgierskich, stwierdzające, jakoby cholerę zawleczono z Galicyi. Namiestnictwo i dyrekcya kolei wobec niebezpieczeństwa przywleczenia cholery do Galicyi odniosły się telegraficznie do władz centralnych w Wiedniu o dalsze zarządzenia.

Nowe hotele we Lwowie. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych na placu, gdzie dawniej mieścił się „Hotel Krakowski" i na gruntach przyległych buduje trzy duże gmachy, a to: hotel krakowski, dom administracyjny na biura Towarzystwa i dom czynszowy. Hotel Krakowski otwarty zostanie w styczniu. Ponadto w krótkim czasie nastąpi otwarcie jeszcze dwóch dużych hoteli, a to przy placu Maryackim i przy ul. Batorego.

Lwów więc pod względem liczby hoteli będzie dostatecznie wyposażony.

Ucieczka i przytrzymanie wielkiego zbrodniarza. Przed kilku dniami z dziedzińca więzienia przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie zbiegł Julian Hanicz, zasądzony przed rokiem na 10-letnie więzienie. Hanicz brał udział w morderstwie, dokonanem we Lwowie w domu przy ul. Długosza l. 10. Zastrzelono wtedy dozorcę domu i jednego z tamtejszych lokatorów, którzy ścigali uciekających złodziei: wymienionego Hanicza i Białonia. Ten ostatni zasądzony został razem z Haniczem również na 10 lat więzienia.

Hanicz zdołał się przez kilka dni ukrywać przed poszukującą go policyą. Dopiero wczoraj w nocy wpadł w ręce władzy bezpieczeństwa O godz. 1 w nocy ajenci policyjni Dwornicki, Bandura, Seinfeld, Janklewicz pod komendą komisarza Pisarskiego przeszukiwali wszystkie domy przy ul. Blacharskiej, otrzymawszy wiadomość, że w jednym z tych domów ma się ukrywać Hanicz, Wreszcie weszli do domu pod l. 24, przy ul. Blacharskiej, przeszukali go starannie. Jeden z ajentów zwrócił uwagę, że w domu tym mieszka Apolonia Rozborska, żona Michała, notowanego złodzieja, odsiadującego 7-letnie więzienie za zbrodnię kradzieży. — W mieszkaniu nie znaleziono nikogo. Kiedy jednak przybyto na strych, zastano tu leżącego człowieka, w którym przy świetle latarki ajenci Dwornicki i Bandura poznali zbiegłego Hanicza. W tej samej chwili wkroczyli i inni ajenci, rzucili się na Hanicza i skrępowali go. Hanicz stawiał rozpaczliwy opór tak, że 5 ajentów musiało wytężyć wszystkie siły, aby go obezwładnić. Sprowadzony na inspekcyę, Hanicz oświadczył, że ucieknie bezwarunkowo ponownie, „sposobność nadarzyć się musi". Gdyby nie był schwytany, byłby w najbliższych dniach ułatwił ucieczkę swemu wspólnikowi, Białoniowi. Uczyni to w najbliższej przyszłości. Ajentom policyjnym opowiadał Hanicz, że Białoń pragnie ucieczki głównie w tym celu, aby wykonać zemstę na ajencie Janklewiczu. Hanicza odstawiono do zakładu karnego.

Policya aresztowała nadto Romualda Stadnickiego i Jana Dąbrowskiego, którzy ukrywali Hanicza.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w **Jaśle** rozpocznie się 6 października br. Termin wnoszenia podań do 30 września br.

Z sekcyi ochrony Tatr. Zwyczajne ogólne Zgromadzenie członków Sekcyi odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 4·30, a w razie braku kompletu o godz. 5 popoł. w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem. — Dla współpracowników Sekcyi wstęp wolny. Wnioski przesłane listownie będą uwzględnione.

Echa morderstwa w grecko-katol. klasztorze. Ze **Złoczowa** donoszą: Przywieziono tu aresztowanego w Przemyślu dawnego służącego, zamordowanego ks. Kossaka. Aresztował go agent lwowskiej policyi Przestrzelski na podstawie zeznań świadków. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że aresztowany służący jest faktycznie mordercą.

Prześladowanie prasy w Królestwie Polskiem. Jak donoszą pisma polskie do redakcyi „Ziemi lubelskiej" w Lublinie przybył komisarz 1-go cyrkułu z rozporządzeniem aresztowania redaktora „Ziemi lubelskiej", p. Daniela Śliwickiego, skazanego przez warszawskiego generał-gubernatora na zasadzie art. XIII rozporządzenia obowiązującego z dnia 4 września st. st. 1912 roku na 3 miesiące bezwzględnego więzienia za zamieszczenie artykułów: w nrze 227 — „O oświatę polską", w nrze 228 — „Dokąd?" i w nrze 229 — „Nie sobie". — Wszystkie te artykuły dotyczyły spraw szkolnych. — Redaktora Śliwickiego odprowadzono początkowo do biura policmajstra, skąd pod eskortą odwieziono do więzienia na „Zamek"

Rusyfikacya Chełmszczyzny. Pisma warszawskie donoszą o następujących zabiegach, rozwijanych przez nacyonalistów rosyjskich w Chełmszczyźnie:

Z dniem 14 b. m. w Chełmie otwiera swą działalność „Związek młodzieży szkolnej w Chełmszczyźnie". Do związku należeć ma młodzież obojej płci z wyższych i średnich zakładów naukowych. Celem związku ma być „dopomaganie i podtrzymywanie wśród niej prawosławnych, zamieszkałych we wsiach z ludnością polską". W Stawnie otwarto w tych dniach kursy bezpłatne staraniem „Rosyjskiego Towarzystwa Rolniczego Chełmszczyzny i Podlasia".

Jak widać rusyfikatorzy Chełmszczyzny nie ustają i chcą za wszelką cenę zedrzeć z tego kraju wszelką cechę, a nawet ślady polszczyzny.

Gubernia siedlecka. Donoszą, że w dniu 14 b. m. ma być ogłoszony rozkaz o przeniesieniu władz gubernialnych z Siedlec do Chełma i jednocześnie zniesieniem gubernii siedleckiej. W r. b. upływa lat czterdzieści sześć od czasu, gdy w r. 1867, w myśl reform Milutina i Czerkaskiego utworzono dziesięć gubernii, zamiast pięciu, które istniały poprzednio przez lat trzynaście, były też wprowadzone na miejsce ośmiu województw naszego kraju. Czterdzieści sześć lat istnienia gubernii siedleckiej dają obfity materyał do monografii historycznej, której opracowanie staje się obecnie potrzebą naukową i aktualną.

Opieka nad zabytkami Kazimierza. Piękne kamienice historyczne w Kazimierzu nad Wisłą, które dotychczas były w zaniedbaniu, doczekały się lepszych czasów. Założone przed rokiem Tow. kredytowe nabyło na własność dom w Rynku z XVI-go wieku; dom ten był dotychczas w rękach prywatnych. Stanowił on niegdyś siedzibę bogatej rodziny mieszczańskiej Przybyłów, która ufundowała obadwa kościoły w Kazimierzu i ma w nich swoje pomniki. — Dom ten, w stylu polskiego odrodzenia, choć zeszpecony wewnątrz różnemi przeróbkami, znakomicie się zachował.

Żydzi denuncyują. Znane są już dobrze systemy żydowskie usuwania niepożądanych dla siebie ludzi. Denuncyacya to jeden ze sposobów ulubionych, tak dalece, iż żydzi nie kryją się z nim już zupełnie i otwarcie do niego przyznają się. — Oto w walce z bojkotem w Królestwie chwycili się oni tego środka, o ile mogli wypadku denuncyacyi, pisze z Małogoszcza korespondent łódzkiego pisma żargonowego: „było tu dwóch księży, z radością donosi swym żydowskim czytelnikom ów korespondent, którzy zasiali na miejscu „błogosławieństwo" w postaci dwóch kooperatyw i kilku sklepów chrześcijańskich. I oto obaj księża musieli opuścić miasto, właśnie dlatego, że jeden i drugi „dowiedziały się", że jeden z nich jest działaczem przeciwpaństwowym, zresztą też „musiał" opuścić Małogoszcz". Nie dość jednak na tem. Korespondent żydowski dalej: „nauczyciel miejscowy był prezesem różnych spółek. Nauczyciela tego wkrótce „usunięto"! Chyba dostatecznie wyraźnie przyznaje się. Dalej insynuuje korespondent żargonowy, iż gdy przyjechał żandarm na śledztwo w sprawie nauczyciela, „działacze polscy razem z księdzem zaprosili żandarma do szynku, gdzie ugościli i podsunęli mu 10 rb, aby przekreślił zeznania świadków" (!?).

Ze świata.

Żołnierz a Napoleon. „Echo de Paris" opowiada następującą autentyczną historyjkę: Niedawno temu jeden z przyjaciół wspomnianego pisma zatrzymuje w Ajaccio żołnierza wychodzącego z cytadeli, znajdującej się o 100 m od domu urodzenia Napoleona i pyta się:

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, gdzie jest dom Napoleona?

— Jakiego Napoleona?

— Tego, który się tu urodził.

— Nie znam, proszę pana.

— Ale wiesz pan przecie cośkolwiek o Napoleonie?

— Nie... Jestem tu dopiero od niedawna!..

Samobójstwa młodzieży szkolnej w Rosyi. Według urzędowych danych ministeryum oświaty, w roku 1911 zaregestrowano wśród młodzieży szkolnej w całem państwie 155 samobójstw, z których 29 wydarzyło się w zakładach niższych, 111 — w średnich i 15 w wyższych; zamachów samobójczych zanotowano 91, z których 13 przypada na szkoły niższe, 77 na średnie i 1 na uczelnie wyższe. Według wieku samobójstwa i zamachy samobójcze wydarzyły się w sposób następujący: 11 letni 1, 12 letnich 5, 13—6, 14—14, 15—38, 16—42, 17—42, 18—33, 19—31, 20—17, 21—6, ponad 21 lat — 11.

Hakatystyczny oszust. Znany działacz hakatystyczny w Regensburgu, pastor Muensterer, który przed niedawnym czasem sprzeniewierzył 150.000 marek, został skazany na 4 lata więzienia.

„Dzień pocałunku". W mieście Salem w stanie Ohio w Ameryce odbył się w niedzielę niebywały dotąd w świecie „dzień pocałunku". Panny sprzedawały po ulicach pocałunki mężczyznom po 1 dolarze. Młode i ładne były po prostu oblężone. Niektórzy panowie, zwłaszcza starsi, płacili nawet po 5 dolarów za jednego całusa i kupowali te całusy kilkakrotnie. W ten oryginalny, prawdziwie amerykański sposób zebrano 40.000 dolarów na budowę szpitala dla kobiet.

Amerykański profesor dziennikarstwa. Redakcye moskiewskie odwiedził profesor szkoły dziennikarskiej przy uniwersytecie missurijskim, Walter Williams, który odbywa podróż w celu zbadania dziennikarstwa w całym świecie. Był już w Anglii, Holandyi, Bułgaryi, Francyi i Niemczech. Z Moskwy Williams uda się do Warszawy, stamtąd do Austro-Węgier, Włoch, Egiptu, Indyi, Japonii, Chin, Australii i Ameryki południowej. — W redakcyach interesował się szczególnie techniczną stroną dziennikarstwa, oraz prawnem stanowiskiem dziennikarzy.

Kobieta w aforyzmach japońskich. Uwielbienie dla kobiet nie jest jedynie wytworem kultury europejskiej. W poezyi wschodniej znajdujemy aforyzmy, które dowodzą, że np. w Japonii traktowano (coprawda w poezyi tylko) kobietę z równą czcią jak w średniowiecznem rycerstwie europejskiem.

Oto np. aforyzm japoński o kobiecie, który, jako przykazanie etyczne wszedł do kodeksu Buszido, obowiązującego wszystkich wiernych synów kraju wschodzącego słońca.

Kobiety nie bij nawet kwiatem,
nie wolno, nie masz prawa,
czyś jej kochankiem, mężem, bratem,
kobiety nie bij nawet kwiatem...
Czyn ten ohańbi cię przed światem,
okryje cię niesława,
kobiety nie bij nawet kwiatem,
nie wolno; nie masz prawa.

Galanteryę i kawalerskość w stosunku do niewiasty posunięto tu wyżej i wabniej, niż za czasów Ludwika we Francyi, gdzie poza demokracyjną dworskością kryła się często zakulisowa brutalność i proza.

Oryginalny palacz. Jedno z pism amerykańskich donosi o pewnym wypadku, jaki się zdarzył na jednym okręcie. Oto pomiędzy pasażerami parowca „City of Holland" przyszło do paniki, około godz. 2 nad ranem. Parowiec jechał z Chicago do Benton-Harbor. Powodem paniki były kłęby dymu, które dobywały się z jednej z kabin. Około 60 pasażerów opuściło swoje kajuty i wybiegło na pokład z przerażeniem, sądząc, że okręt się pali. Oficerzy i służba pobiegła do kajuty i przekonała się, że jeden z pasażerów najspokojniej palił papierosa...!?

Po chwili udało się uspokoić służbie przerażoną publiczność.

Niefortunny palacz papierosów został aresztowany na okręcie i trzy razy usiłował popełnić samobójstwo (!?). Po przybyciu na miejsce oddano go w ręce policyi.

Ze świata katolickiego.

Uroczysty Ingres Arcybiskupa metropolity warszawskiego do kościoła metropolitalnego św. Jana odbędzie się w niedzielę 18-tą po Zielonych Świątkach (14 września br.) o g. 9 zrana z pałacu arcybiskupiego.

Po uroczystościach w Częstochowie. W d. 30-tym sierpnia r. b. z różnych parafii Królestwa, według obliczeń statystycznych, ekstrapociągami za frachtami klasy 4-ej przybyło do Częstochowy osób 50.550, za specyalnemi biletami kl. 4-ej osób 4.980, innemi pociągami osób 19.663, czyli razem 75.193.

Wspólna adoracya męska Przenajświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 7 bm. po południu od godz. 3—4. Zarząd zaprasza na nią wszystkich członków.

Z dziedziny wojskowości.

Ważne rozporządzenie na czas manewrów, które rozpoczynają się z dniem jutrzejszym w południowych Czechach wydał szef sztabu generalnego armii, generał piechoty Conrad von Hoetzendorf. Nakazał on mianowicie aby każdy oddział wojskowy miał w ciągu doby przynajmniej 6 godzin absolutnego spokoju.

Rzeczą będzie dowódców, aby ten rozkaz, podyktowany względami humanitarnymi, oraz względami na bitność wojska, został rzeczywiście wykonany. Na tym punkcie można mieć pewne wątpliwości, bo doświadczenie uczy, że w armii austyacko-węgierskiej najrozsądniejsze rozkazy wyższych dowódców stają się iluzorycznymi przy wykonaniu ich przez dowódców podwładnych.

Panowanie Anglików nad powietrzem. W. Brytania wierna hasłu: „Rule Britannia!" zamierza obecnie przenieść na powietrze swe pretensye do wyłącznego, a przynajmniej przeważnego panowanie, które dotąd wykonuje na morzach i oceanach.

Z Londynu donoszą w tej sprawie, że rząd angielski postanowił utworzyć nowy urząd odpowiadający admiralicyi, a noszący nazwę „Naval Air Service", któremu będzie podlegać flota powietrzna, złożona przeważnie z „Seaplanes", jak Anglicy zowią hydroplany oraz z balonów sterowych.

Do końca bieżącego roku Anglii będzie posiadała — jak oświadczył minister marynarki lord Churchill, w Izbie gmin — 110 hydroplanów oraz 12 balonów, a z nich sześć sztywnego i sześć półsztywnego systemu. W najbliższym zaś czasie będzie zakupionych jeszcze 100 hydroplanów, a na całem wybrzeżu Anglii zostanie urządzony nieprzerwany łańcuch stacyj awiatycznych. Wewnątrz kraju będą urządzone stacye balonowe. Dla przyspieszenia budowy samolotów zostaną założone rządowe warsztaty w Chatam.

Zmarli. Helena z Kurkiewiczów Filipkiewiczowa, wdowa po inżynierze kolejowym, przeżywszy lat 54, zmarła 4 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Taniec czynowników", komedya w 4-ch aktach L. Birińskiego.

Sobota. „Niu", tragedya każdego dnia, w 4 akt. (9 obrazach) Józefa Dymowa.

Niedziela. „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota.

Poniedziałek. „Ksiądz Marek", poemat dramat. w obrazach J. Słowackiego.

Repertuar Teatru Turskiego.

(sala „Sokoła").

Rzeszów 6 września. „Wojna z Babami".
Jasło 7 września. „Wojna z Babami".
8 września. „Konkury Antka".

Dział ekonomiczny.

Akcya z powodu powodzi. Urzędownie donoszą: Namiestnik wyasygnował z funduszów zapomogowych dalszych 400.000 K na rekonstrukcyę nierządowych objektów komunikacyjnych, zniszczonych powodzią i ulewami w kraju.

Nieopodatkowanie cukru dla gospodarstw pszczelnych. Wskutek trwałej niepogody w Galicyi wiele gospodarstw pszczelnych w kraju mocno ucierpiało. Pszczołom brak pożywienia i tylko za pomocą przekarmywania ich cukrem można ocalić je przed śmiercią głodową. Aby ułatwić nabycie potrzebnego cukru Zjedn. galic. Tow. dla pszczelnictwa i ogrodnictwa we Lwowie zwróciło się do ministerstwa z prośbą o zezwolenie na nabycie 3.500 cetnarów metr. cukru wolnego od podatku. Jak nam donoszą, ministerswo skarbu, uwzględniając tę nadzwyczajną okoliczność zgodziło się na nabycie bez opłacenia podatku całej ilości cukru, o jaką to towarzystwo prosiło.

Austryacka statystyka gorzelnicza. Wedle wykazów ministerstwa finansów wyprodukowano w Przedlitawii od 1 września 1912 do końca czerwca 1913 w gorzelniach fabrycznych 15.203 hl. (+2633 hl.), zaś w tym samym czasie w gorzelniach gospodarczych Przedlitawii 1,556.248 hl (+ 34.189 hl).

Wywieziono ogólnie 161.593 hl (+ 134.214 hl) ekskontyngent. Dla celów przemysłowych denaturowano 292.679 hl (+ 44.663 hl) ekskontyngentowanego.

Zapas spirytusu z początkiem kampanii gorzelnianej 1912—13 wynosił 150.347 hl. spirytusu kontyngentowego, a 238.063 hl spirytusu ekskontyngentowego.

Szkoła gospodyń wiejskich w Bachowicach (powiat Wadowice) podaje do wiadomości stron interesowanych, że z dniem 1 listopada 1913 otwartym tam zostanie 4 kurs.

Zadaniem tej szkoły jest wykształcenie i wychowanie dziewcząt włościańskich w praktycznym zawodzie gospodarstwa wiejskiego. Cały kurs nauki trwa 8 miesięcy i obejmuje całokształt wykształcenia i wychowania gospodarczego. — Nauki udziela się bezpłatnie. Na utrzymanie w internacie składają uczenice opłatę w wysokości 90 K miesięcznie. Uczenice ubogie, które przedłożą świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez urząd parafialny, mogą uzyskać zniżkę. Podania o przyjęcie do Zakładu należy wnosić najdalej do końca września br. na ręce Zarządu szkoły gospodyń wiejskich w Bachowicach.

Zniesienie stanu ochrony wzmocnionej.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 września.)

Petersburg. (P. ag. tel.) Rada ministrów postanowiła znieść wzmocniony stan ochrony w guberniach: woroneżskiej, kurskiej, saratowskiej, czernigowskiej. warszawskiej, lubelskiej, siedleckiej, charkowskiej z wyłączeniem miasta Charkowa, oraz znieść stan ten w miastach Kiszyniew, Kazań, Samara i w kilku miastach gubernii jakuckiej.

* * *

Zniesienie „ochrony wzmocnionej" ukróca w znacznej mierze władzę gubernatorów. Podczas ochrony wzmocnionej mogli gubernatorzy nakładać administracyjnie karę więzienia aż do 3 miesięcy, mogli administracyjnie wysyłać z gubernii, zamykać stowarzyszenia i nakładać kary na pisma.

Ludowcy a rząd.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się zapowiedziana konferencya między prezydentem ministrów a min. Długoszem. Minister Długosz wyjaśnił rozmaite nieporozumienia, jakie się wyłoniły po krakowskiem zgromadzeniu stronnictwa polskiego ludowego i mogą ewentualnie skomplikować położenie. Wreszcie oficyalnie zawiadomił prezydenta gabinetu, że zastępcy stronnictwa ludowego życzą sobie odbycia z nim konferencyi. Hr. Stürgkh oświadczył, że gotów jest przyjąć deputacyę dziś o godz. 11 tej przed południem.

Dzisiaj o godz. 9-tej rano pos. Stapiński, Wróbel, Średniawski i Dr Biały przybyli do ministeryum dla Galicyi, gdzie odbyli z min. Długoszem naradę, trwającą do godz. wpół do 11-tej.

Następnie ci sami posłowie udali się do prezydenta gabinetu na zapowiedzianą audyencyę. Min. Długosz nie wziął udziału w tej naradzie. Posłowie przedstawili premierowi imieniem polskiej partyi ludowej zażalenia i uchwały ostatniej konferencyi ludowców w Krakowie, oraz przedłożyli mu odnośny materyał dowodowy. Premier oświadczył, że rząd nigdy nie zajmował żadnego nieprzychylnego stanowiska wobec ludowców. Hr. Stürgkh dał kilka konkretnych przyrzeczeń, które posłowie z zadowoleniem przyjęli do wiadomości.

Po konferencyi pos. Stapiński oświadczył na zapytanie, czy premier mówił tylko imieniem rządu, czy też także imieniem władzy krajowej, że hr. Stürgkh wyraźnie stwierdził, że między rządem a władzą krajową niema żadnych różnic zapatrywań.

Na pytanie, czy w ministeryum dla Galicyi grozi przesilenie, oświadczył pos. Stapiński, że o takiem przesileniu nic mu nie wiadomo. Przeciwnie ufa, że sytuacya się wyjaśni na korzyść tejże. Posłowie partyi ludowej za dwa tygodnie zjadą się w Krakowie na ponowną konferencyę.

Na naradzie u premiera omawiano także obszernie sprawę klęsk elementarnych w Galicyi.

W tej sprawie byli u hr. Stuergkha także przedstawiciele innych stronnictw polskich i ruskich.

Echa z Bałkanu.

Zatarg czarnogórsko-serbski.

Belgrad. (Tel. pryw.) W razie niemożności dojścia do porozumienia w sprawie nowej granicy serbsko-czarnogórskiej, zatarg oddany będzie do rozstrzygnięcia królom: greckiemu i rumuńskiemu. Głównym przedmiotem zatargu między Czarnogórą a Serbią jest obecnie posiadanie m. Prizrendu.

Nowy minister bułgarski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Sofii donoszą do „N. Fr. Presse", że dotychczasowy minister wojny, generał Wazow, został usunięty ze swego stanowiska z powodów na razie nieznanych. Następcą jego zamianowany został komendant IV dywizyi, generał Klemens Bojacjew.

Pożyczka bułgarska.

Paryż. (T. B.) „Matin" donosi, że Bułgarya chce zaciągnąć pożyczkę 800 milionów franków. Francya byłaby gotową dać tylko 200 milionów franków, lecz odciągnąć z tego pożyczone już 100 milionów fr.

Delegaci tureccy.

Konstantynopol. (T. B.) Minister spraw wewnętrznych Talaad bej, minister marynarki Mahmed basza i prezydent rady państwowej zostali zamianowani delegatami dla rokowań z Bułgaryą.

Ustępstwo Bułgaryi.

Konstantynopol. (T. B.) Generał Sawow oświadczył w interwiewie, że Bułgarya pozostawiłaby w rękach Turcyi Adryanopol nawet w ufortyfikowanym stanie, gdyby otrzymała inne punkty w okolicy, i żąda Kirkilisse, o którem niema mowy w tureckiej nocie z 19 lipca.

Nowa kombinacya.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsze koła polityczne wyrażają obawę, że po zawarciu pokoju z Bułgaryą, Turcya wspomagana przez Bułgarów, zwróci się przeciwko Grecyi i zaatakuje nowe posiadłości greckie.

Turek o Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ghasi Muktar pasza zwycięzca Rosyan w wojnie 1877 ogłasza w „Neue Freie Presse" artykuł o Turcyi. Wraca on obecnie z Berlina, gdzie odwiedził swego syna, ambasadora tureckiego przy dworze berlińskim. W sprawie obecnej sytuacyi na Bałkanie oświadczył Muktar pasza, że Turcya zawsze usiłowała żyć w zgodzie ze wszystkimi swoimi sąsiadami. Ponieważ Bułgarya jest obecnie jedynym sąsiadem, przeto Turcya będzie się starała swój przyjazny stosunek do Bułgaryi dalej utrzymać. Turcya potrzebuje przedewszystkiem spokoju, musi się poświęcić sprawom wewnętrznym i reformie administracyi. Reformy dotyczyć będą przedewszystkiem Małej Azyi.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 września.)

Termin zwołania parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt" ogłasza list hr. Stürgkha do pos. Lechera, w którym premier pisze:

„Mam nadzieję, że po 15 października albo blisko tego terminu parlament zostanie zwołany. Czas poprzedzający sesyę użyty zostanie na jej przygotowanie. Gdyby doszło do porozumienia między stronnictwami, zaraz po zebraniu parlamentu zostanie ukończona specyalna debata nad reformą finansową, a ustawy weszłyby w życie od 1 stycznia 1914 roku, bez względu, czy do tego czasu zostaną formalnie załatwione.

Pragmatyka służbowa w takim razie weszłaby w życie już od 1 października 1913 roku.

Wizyta San Giulianiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dyplomatycznych kołach przypuszczają, że wiadomości o wizycie min. San Giullianiego u hr. Berchtolda są o tyle prawdziwe, że ona odbędzie się. Kiedy i gdzie zjazd nastąpi, niewiadomo. Przypuszczają, że wizyta ta przyjdzie do skutku nie wcześniej jak przed końcem października.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo słabe.

Czesi między sobą.

Praga. (Tel. wł.) Wskutek różnicy zdań między młodoczechami a czeskimi radykałami przyszło do rozłamu. Różnicę zdań spowodowały sprzeczne poglądy na taktykę, jaką ma się wobec rządu stosować w obecnej sytuacyi.

Pos. Choc, jako zastępca czeskich socyalistów i pos. Sokol, jako zastępca czeskich prawno-państwowych zawiadomili prezydyum związku byłych posłów sejmowych czeskich, że nie wezmą udziału w dalszych obradach komisyi nieustających byłego związku czeskich posłów sejmowych.

Budżet rosyjski.

Petersburg. („Pet. ag. tel.") Wiadomość dzienników, jakoby projekt budżetu państwowego na rok 1914 wykazywał wzrost dochodów państwowych o pół miliarda rubli, a rozchodów ćwierć miliarda, jest zmyśloną. Zestawienie budżetu jeszcze wcale nie zostało ukończonem.

Morderstwo w Berlinie.

Berlin. (T. B.) Właścicielka zakładu kąpielowego przy ul. Koepenick, nazw. Reinsch, została wczoraj wieczorem zamordowaną przez swego pomocnika, który następnie zbiegł i dotąd nie zdołano go ująć.

Lotnictwo w Czarnogórze.

Cetynia. (T. B.) Lotnik Widmer z Tryestu, przybył wczoraj wieczorem tu na aparacie Bleriota, przedtem okrążył czterokrotnie miasto, poczem wylądował. Wzbił on się w Njegusz i przebył tę przestrzeń w kwadransie.

Orkan w Ameryce.

Charlotte. (Półn. Karolina. Stany Zjednoczone). (T. B.) Wybrzeże zniszczone przez orkan, przyczem kilka miejscowości uległo zniszczeniu, a wiele ludzi straciło życie. — Plony przeważnie również zniszczone.

Z Meksyku.

Weszyngton. (T. B.) Urzędownie donoszą, że rząd otrzymał ustne zapewnienie, iż prowizoryczny prezydent Meksyku Huerta, nie wystąpi jako kandydat na stałego prezydenta.

Od Wydawnictwa.

Konsekwentna walka, jaką staczamy w obronie polskości miast, przez szerzenie haseł pracy organicznej, budzi bezwzględny odpór ze strony zwartych szeregów żydowstwa i oddanych mu stronnictw. — Wszędzie, gdzie sięga wpływ żydowski, dziennik nasz napotyka na różne trudności i szykany.

Udajemy się zatem z prośbą do przyjaciół naszego pisma, do wszystkich, którym leży na sercu zmiana nieznośnych stosunków, by żądali energicznie we wszystkich lokalach publicznych, kawiarniach, restauracyach, fryzyerniach etc. „Głosu Narodu".

Służąc prawdziwie narodowej sprawie, walcząc w obronie praw mieszczaństwa, rozwoju polskiego handlu, przemysłu i rękodzieła, ufamy w szczere poparcie tych sfer.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Teodor Mańkowski ze Słupi (W. Ks. Poznańskie), bar. Melania Heydel z Bremian, Włodzimierz Borzęcki z Warszawy, Mieczysław Majewski ze Skały (Kieleckie), Dominik Łempicki ze Słupi (W. Ks. Poznańskie), Helena Sopockowa z Litwy, X. Władysław Musielewicz ze Skały (Kieleckie), Joachim Forrai z Szepesbela (Węgry), Józefowie Alexandrowiczowie z Jordanowa, Marya Baranowska z Rawy Ruskiej, Leonardowie Broklowie z Kijowa, Wincenty Borkiewicz ze Spiołunek (Król. Polskie), Dr Anna Berent z Warszawy, Jerzy Lgocki z Nowego Targu, Stanisław Mikulicz z Moskwy, Dr. Janowie Walewscy z Sanoka, Stanisław Wroczyński z Siedlec, Franciszek Nowodworski z rodziną z Warszawy, Leon Pollak z Ołomuńca, Adam Sotkiewicz z Ostrowca (Król. Polskie), Leon Grabowski z Warszawy, Emma Steer z Monachium, Stanisława Orańska z Warszawy, X. Karol Szumowski z Borysławia, Anna Sobańska z Podola Rosyjskiego, Zoltan Takacs z Budapesztu, Wiktor Martini z Zagorzan, Dr Józef Sieronkiewicz z Gorlic, Cezar Zawiłowski z Berlina, Dr Teodor Sienkiewicz ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Hr. Marya Mycielska z Wiśniowy, hr. Stefan Romer z Wiednia, N. Hecht z Wiednia, Andre Klerings z Wiednia, Józef Pławiński ze Lwowa, Feliks Mieszkowski z Heldów (Król. Polskie), Stanisława Topolska z Warszawy, Stanisław Drozdowski z Królestwa, Hugo Schleyen ze Lwowa, Roman Grabkowski z Kielc, Bronisława Krzystkiewicz z Wieliczki... Wieraszowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele w Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·30 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

5·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.35 rano, p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenie do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryi

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·30 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

3·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

3·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·55 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·05 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·35 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 412 do Wieliczki.

7·15 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 30, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·45 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Sącza, Stróż.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. miesz. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: z Jasła, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł., p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

4·25 po poł., p. miesz. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł., p. osob. Nr. 27 z Brzeclawy (Lundenburga).

5·50 po poł., p. osob. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowy i Krynicy od 1 V. do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·15 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jak..., Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora. Połączenia: z Ławoczego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambor-Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu", Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr IAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 25.